Nr. 45. Lwów dnia 10. listopada 1903 Rok XXXVI. Tom XLV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ.

Ubezpieczenie od gradu.

(Projekt posła Novaka i tow. w Sejmie czeskim).

Podobnie jak nasz kraj zostały w roku bieżącym, w lipcu, południowe i wschodnie Czechy nawiedzone znacznemi klęskami gradowemi. Na zwołanej (równocześnie z naszą) sesyi sejmowej czeskiej pojawił się przez posłów z kół rolniczych wniesiony projekt dotyczący ubezpieczenia od gradu. Wniosek posła Bogumiła Nowaka i towarzyszy — jakkolwiek zapewne nie przynosi rozwiązania tej i u nas otwartej kwestyi — zasługuje na uwagę i może zanotowanie jego w naszem piśmie *pro memoria* i *pro futuro* nie będzie zbytecznem.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wspomniany wniosek dąży do założenia „ogólnego krajowego zakładu ubezpieczeń“ w Królestwie czeskiem: „Ubezpieczenie stało się zanadto przedmiotem spekulacyi, a nawet w towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń wskutek wpływu potężnych a rozstrzygających czynników, kierującemi są zasady dążace do zysku“.

Jeżeli ubezpieczenia w ogóle nie powinny być na zysk obliczone, to przedewszystkim dotyczy to ubezpieczeń od szkód elementarnych, gdyż to urąga naszemu poczuciu moralnemu, czynić niezawinione nieszczęście bliźniego przedmiotem zysku i wyzysku. Niechże więc takie ubezpieczenia będą prowadzone przez instytucyę publiczną.

Jednym z działów zamierzonego ogólnego zakładu, ma być dział gradowy, a że najcięższą klęską trafiającą w rolnika jest grad wobec jego niszczącej siły, jego nieobliczalności i niemożności działań zapobiegawczych, przeto w tym kierunku potrzeba jest najnaglejszą i wymaga działania najenergiczniejszego.

Z tego powodu wnioskodawcy stawiają przedewszystkiem konkretny projekt ustawy dotyczącej działu

gradowego, pozostawiając ułożenie projektu co do innych działów Wydziałowi krajowemu.

Naczelną zatem zasadą jest, że ma to być instytucya krajowa: Sejmowi i Wydziałowi krajowemu zastrzeżonem jest ogólne kierownictwo i daleko idąca kontrola zakładu; powstaje on na mocy krajowej ustawy i z pomocą funduszów kraju, który daje 2 miliony koron na kapitał zakładowy a nadto corocznie po 50.000 K. Rząd miałby się również przyczynić pewną sumą na kapitał zakładowy i datkiem corocznym po 100 000 K., natomiast miałby zastrzeżone również pewne prawo nadzoru.

Zakład krajowy nie jest monopolicznym na polu ubezpieczeń gradowych, dla zakładów prywatnych droga jest otwartą.

Zakład oparty jest o zasadę wzajemności i dobrowolnego ubezpieczania się. Są tu jednak wyjątki:

a) ubezpieczenie jest przymusowe dla dóbr kraju, państwa, kościoła, fundacyi i dóbr publicznych w ogóle dla fideikomisów i włościańskich włości niepodzielnych,
b) ubezpieczenie jest częściowo względnie przymusowe, a to wówczas, gdy przymus uchwali albo większość właścicieli gruntów w gminie albo stowarzyszenie powiatowe rolnicze, w pierwszym wypadku uchwała wiąże wszystkich właścicieli w gminie, w drugim wszystkich rolników w okręgu stowarzyszenia.

Projekt doradza też użycie środków, któreby pośrednio oddziaływały na rozszerzenie się ubezpieczeń i przyspieszały chwilę wprowadzenia ogólnego przymusu.

Środkami temi są: zakaz urządzania składek na rzecz dotkniętych klęską a nieubezpieczonych rolników; odmawianie im zasiłków z funduszów krajowych z powodu klęski; odmówienie im z tegoż tytułu prawa do żądania odpisu podatku gruntowego; uzależnienie udzielenia kredytu w czeskim banku hipotecznym, od tego czy dłużnik jest ubezpieczonym od gradu.

Przyjęcie na członka zakładu nie może być odmówionem z powodu lokalnego niebezpieczeństwa gradowego, wstąpienie możliwem jest każdego czasu, a obowiązującem przez cały rok kalendarzowy, kto nie zgłosi wystąpienia przed końcem roku, pozostaje *eo ipso* członkiem na rok następny. Premie płatne są dnia 1-go marca, ale ściągane będą z reguły dopiero po żniwach, w październiku (względnie strącone z odszkodowania). Wysokość premii zależy:

1. od stopnia niebezpieczeństwa danej okolicy (w braku lepszej statystyki oznacza się ten stopień na podstawie tego, ile razy w ostatnich latach 10-u dotyczący grunt został nawiedzonym klęską gradową);
2. od wartości i wytrzymałości produktu;
3. od klasy dochodu z hektara gruntu.

Kto zawiera kontrakt o ubezpieczenie od razu na 6 lat z góry, otrzymuje opust w wysokości $^5/_6$ premii.

Obowiązki ubezpieczonego obok tych, które rozumieją się same przez się, są następujące: musi on ubezpieczyć wszystkie swoje kultury tego samego gatunku znajdujące się w obrębie tej samej gminy; musi zabezpieczyć od ognia wszystkie swe mieszkalne i gospodarskie budynki w zakładzie krajowym; na nawiedzionych gradem gruntach nie może po za okresem zbiorów podejmować żadnych[1]) zmian, a w tymże okresie tylko takie zmiany, które dla powstrzymania dalszej szkody są niezbędne.

Ubezpieczenie gaśnie bezwarunkowo:

1. z chwilą, gdy ubezpieczone produkty z gruntu, na którym wyrosły, usunięte zostały;
2. jeżeli z winy ubezpieczonego zbiór opóźnił się o 8 dni poza zwykły w danej okolicy czas zbioru ubezpieczonego produktu.

Dalej gaśnie ubezpieczenie:

a) przy wszystkich roślinach kłosowych, strączkowych i przemysłowych dziesiątego dnia po zżęciu, skoszeniu lub wykopaniu,
b) przy chmielu w każdym razie z dniem 10. września,
c) przy wszystkich innych roślinach, gdy nie tkwią już korzeniami w ziemi.

Szacowanie szkody odbywa się przez zaprzysiężonych znawców z kół rolniczych, byle nie z gminy nawiedzionej klęską. Koszta szacowania ponosi zakład. Na żądanie strony może się odbyć powtórne szacowanie, ale na jej koszta, jeżeli nie wypadnie wyżej niż pierwsze; trzecie szacowanie dopuszczalnem jest tylko za poparciem przez powiatowe stowarzyszenie rolnicze i zawsze na koszt strony.

Zakład nie wypłaca odszkodowania, jeżeli szkoda nie przenosi 6% ubezpieczonej wartości. Odszkodowania nie wypłaca zakład nigdy w pełnej wysokości, lecz z pewnem potrąceniem np.

jeżeli szkoda wynosi	10—29%	wartości, potrąca się	3%
„	40—49%	„ „	6%
„	70—79%	„ „	10%
„	90—99%	„ „	12%

znaczy to, że szkodę 10% liczy się za 7%, szkodę 70% za 60% i t. d.

Z wartości ubezpieczonej liczy się: przy zbożu 75% na owoc, 25% na słomę; przy roślinach pastewnych na nasienie 90% na owoc, 10% na łodygę, przy lnie i konopiach 33% na owoc, 67% na łodygę; przy pastewnych roślinach na paszę i trawach 60% na pierwsze, 40% na drugie cięcie itd.

Wypłatę odszkodowania uskutecznia się z końcem roku administracyjnego, jednak już od 15. września mogą ubezpieczeni otrzymać zaliczkę.

Wychodząc z tego założenia, że zakład byłby instytucyą krajową, żąda projekt, aby gminy objęły i prowadziły pośrednictwo między stronami a zakładem. Obowiązkiem ich byłoby: przyjmowanie wniosków o ubezpieczenie, przyjmowanie doniesień o szkodach, ściąganie premii (i odsyłanie ich przez pocztową kasę oszczędności zakładowi), wypłata stronom odszkodowania, asygnowanego na ręce gmin przez bank krajowy. Za zaniedbanie swych obowiązków może na zwierzchność gminy być nałożoną grzywna aż do 200 koron.

Nie ulega wątpliwości, że z tego tytułu urosłoby dla gmin znaczne obciążenie, ale ciężar ten znajduje usprawiedliwienie w dążności do obniżenia kosztów administracyjnych zakładu, a nie można też pominąć faktu, że gminy ponoszą znaczniejsze straty przez osłabienie

[1]) Chyba za zezwoleniem zakładu lub za zrzeczeniem się odszkodowania.

siły podatkowej swych członków a nawet ewentualną ich ruinę wskutek nieubezpieczonych szkód gradowych.

Na pokrycie szkód służą następujące fundusze: premie, zasiłki z funduszów publicznych, odsetki kapitału zakładowego i funduszu rezerwowego, wreszcie sam fundusz rezerwowy aż do wysokości jego części czwartej. Gdyby to wszystko nie starczyło na pokrycie zobowiązań zakładu w danym roku, wysokość odszkodowania na rzecz poszczególnych ubezpieczonych będzie zmniejszoną o taki procent, jakiego w ogóle zabrakło.

Projekt posła Nowaka streściliśmy tu w najważniejszych punktach, pomijając szczegóły drobniejsze i same przez się rozumiejące. Projektowi temu jako wzór przyświecał prawdopodobnie państwowy zakład ubezpieczeń od gradu w Bawaryi, jedyny obecnie — o ile nam wiadomo — w Europie zakład państwowy, nie monopoliczny i nieprzymusowy. Zakład bawarski istnieje od r. 1884 i w czasie 16-letniego istnienia tj. do roku 1899 tylko cztery razy wypłacił pełne odszkodowanie, trzykrotnie zaś tylko 80% szkód. Poglądy na jego działalność są podzielone.

Wniosek Nowaka nie doczekał się dotąd załatwienia ani nawet dyskusyi, gdyż bieżąca sesya sejmu czeskiego z powodu obstrukcyi niemieckiej jest bezpłodną. *Dr. Z. P.*

PRZEDWCZESNE PORZUCANIE CIELĄT*)

opisał Teofil Sochaniewicz

krajowy nauczyciel weterynaryi.

Przedwczesne porody u krów, czyli porzucanie płodu nieżywego lub niezdatnego do dalszego samoistnego życia, zdarzają się dość często, a jak rozmaite bywają tego przyczyny, tak i zabiegi zdążające do ograniczenia liczby takich wypadków są różnorodne.

1. Dość często trafiają się sporadyczne wypadki porzucenia płodu u krów, (zwłaszcza w drugiej połowie ciąży), które pasą się na wspólnem pastwisku razem ze sztukami złośliwemi, bodzącemi, lub w stajni obok takich stoją. Złośliwe uderzenia szczotką, zgrzebłem, stołkiem, widłami i t. p. skierowane zwłaszcza na słabiznę prawą, praktykowane przez niesumienną służbę stajenną, mogą również spowodować przedwczesny poród, który w takich wypadkach następuje w jeden do kilku dni po dokonanem „obrażeniu« krowy, wśród wyraźnych bolów porodowych. Często po takich przedwczesnych porodach widzimy zatrzymanie łożyska, które sztucznie odklejać potrzeba. Zapobieganie takim wypadkom polega tylko w doborze uczciwej służby stajennej i odpowiedniem ustawianiu krów ciężarnych na obszernych stanowiskach w stajni, oddzielnie od sztuk złośliwych, i w oddzielnem wypędzaniu tychże na pastwisko i do pojenia.

2. Krowy wynędzniałe, wyniszczone jakąś przewlekłą chorobą, nie są w stanie donosić płodu, który z braku sił żywotnych obumiera i bądź już w pierwszych miesiącach ciąży, bądź ku końcowi tejże rodzi się przedwcześnie nieżywy płód, lub jeszcze żyjący, ale do dalszego rozwoju niezdatny. Szczególniej takie wypadki trafiają się w tych oborach, gdzie gruźlica bydła przybrała znaczne rozszerzenie a w następstwie tego znajduje się w nich większy procent sztuk gruźlicą macicy dotkniętych, w której płód przy takim stanie ani rozwinąć się ani prawidłowo donoszonym być nie może. W razie podejrzenia, że ta właśnie istnieje przyczyna, należy poddać wszystkie sztuki ścisłemu badaniu na gruźlicę i wszystkie sztuki, za chore uznane usunąć z obory, a w pierwszym rzędzie te, u których skonstatowano podejrzenie o gruźlicę organów płciowych.

3. Krowy, które po ostatnich porodach przebyły zapalenie macicy, spowodowane ciężkim porodem lub nieumiejętną pomocą, choć w jakiś czas po zupełnem wyleczeniu zachodzą w ciążę na nowo, często jednak płodu nie donoszą, bo zmiany pochorobowe w macicy czynią ją niezdolną do utrzymania i rozwoju płodu do końca ciąży. Sztuki takie należy wykluczyć od dalszego rozpłodu, tem więcej, że z trudnością zostają zapłodnione a w razie zajścia w ciążę zwykle płodu nie donoszą.

4. Sporadyczne wypadki porzucenia płodu u krów zdarzają się niekiedy w zimie tam, gdzie bydło poi się w przyręblach na stawach i rzekach. Bydlę, pijąc chciwie zbyt zimną wodę, połyka wraz z nią odłamki lodu i grudki śniegu, które we większej ilości wprowadzone do wnętrza, oziębiają nieraz tak silnie trzewia brzuszne, że powodują gwałtowne kurcze morzyskowe, które przechodzą na macicę i powodują przedwczesne wyparcie płodu. Unikanie pojenia krów ciężarnych marznącą wodą uchroni je od możliwego przedwczesnego porodu.

5. Zazwyczaj większa naraz ilość wypadków porzucania płodu przez krowy w jednym okresie czasu powoduje pewnego rodzaju zatrucie krwi ciężarnych matek składnikami spożywanej przez nie szkodliwej paszy. Zdarzają się one w niektórych stajniach w okresie karmienia bydła na stajni. Spostrzeżenia poczynione zarówno przez hodowców, jak i weterynarzy, wskazują, że w licznych wypadkach równoczesnego ronienia płodu w jednej i tej samej stajni jedyną przyczyną była zła pasza. I tak nać buraczana, skarmiona bez przebrania i odrzucania liści nadgnitych, stanowiących nieraz w znacznej ilości domieszkę szkodliwą, może spowodować zwyż wspomniane zatrucie u krów ciężarnych a to tem łatwiej, gdy nać ta hurtem zebrana i w kupy złożona, zagrzewa się i w takim stanie gnilnej fermentacyi czeka dłuższy czas na skarmienie. Tą samą szkodliwość może spowodować karmienie krów cielnych, źle przygotowanemi i niedbale konserwowanemi kiszonkami z liści i wytłoków buraczanych lub końskiego zębu, jeśli te zaczynają w dołach warstwami lub partyami gnić lub pleśnieć. Także buraki z kopców źle zabezpieczonych, przemarznięte, spleśniałe lub zgnite, podawane na spół z burakami zdrowymi, mogą wywołać te same pzzypadłości. Pasza sucha, spleśniała, zmulona, przez dłuższy czas bydłem skarmiana, powoduje ciężkie przypadłości chorobowe w przewodzie pokarmowym, które u krów ciężarnych, jako naturalne następstwo, mogą spowopować poronienia. Znanych jest jednak najwięcej takich wypadków porzucenia płodu przez krowy, które karmiono przez jakiś czas paszą zatrutą wyziewami stajennymi. Dzieje się to szczególniej tam, gdzie pasza dla bydła przeznaczona jest złożona na strychu nad stajnią, której wnętrze jest od strychu oddzielone powałą przepuszczalną. W takiej powale przez szpary między deskami wychodzą na strych w górnych warstwach stajni zbierające się wyziewy stajenne, wnikają w porowatą masę paszy i czynią ją nietylko w smaku odrażającą, ale wprost trującą. To też krowy, zmuszone, brakiem innej paszy, użytkować zatrutą, podlegają chorobom, wynikającym z upośledzenia trawienia, a krowy ciężarne często w takich warunkach płód porzucają.

Aby przekonać się, że siano zatrute wyziewami stajennemi jest powodem ronienia, należy jedną partyę złożoną z krów ciężarnych karmić oddzielnie paszą czystą zdrową i obserwować, czy mimo tego nie będzie między niemi nowych wypadków. Gdy ta próba upewni gospodarza, że zmiana paszy wpłynęła na ustanie wypadków ronienia, powinien zaprzestać użytkowania zatrutej paszy a po uprzątnięciu strychu, zrobić powałę nieprzepuszczalną przez danie dobrej i trwałej polepy, aby nowa pasza w roku następnym nie uległa takiemu samemu zepsuciu.

6. Sprawdzenie, że w danej oborze żadna ze zwyż opisanych przyczyn nie jest czynnikiem powodującym ronienie płodu u krów, nabieramy pewności, że mamy doczynienia z bardzo groźną chorobą zaraźliwą, zwaną »en-

*) Artykuł ten jest zarazem odpowiedzią p. *W. K.* w *Z.*, na zapytanie nadesłane w tej sprawie do redakcyi. (*Red.*)

zootycznem porzucaniem cieląt«, której zjawienie się w oborze staje się dla właściciela prawdziwą klęską, prowadząc postępowo do zmniejszania się z niej dochodów, a bardzo często do zupełnego jej zniszczenia. W stajni, w której się ta zaraza rozgnieździ, staje się tak groźną, że nieoszczędza żadnej ciężarnej sztuki, a w następstwie tego niemal każda z nich płód przedwcześnie porzuca. Choć krowa po takiem przzuceniu zostanie ponownie zapłodnioną, to i następny płód wyda na świat tak samo przedwcześnie. W następstwie tego zaraza trwa w jednej stajni nieraz przez kilka lat i w okresie swego istnienia ani jednego cięlęcia przechować niepozwala.

Oprócz straty przechowku, który zmusza nieraz do zupełnego zwinięcia obory zarodowej, zaraza ta powoduje ogromną redukcyę dochodów w gospodarstwach nabiałowych wskutek zmniejszania się z każdym dniem wydajności mleka, gdyż krowy po przedwczesnych porodach nigdy nie osiągają tej wydajności mleka, jaką u nich widzieliśmy po porodach prawidłowych. Wreszcie wiele krów po takich przedwczesnych porodach ulega wskutek zatrzymania łożyska dość często ostrym lub przewlekłym chorobom macicy, które prowadzą do wychudnięcia i nieras do zupełnej utraty mleka.

Zaraźliwe porzucanie cieląt, jakto ze sposobu szerzenia się tej choroby i przenoszenia się jej z jednej sztuki na drugą ocenić można, powuduje jakiś jej właściwy jad, który w postaci, dotąd bliżej niezbadanego zarazka, po wtargnięciu do wnętrza ciężarnej krowy, wywołuje rozmnażaniem i życiem w jaju płodowem takie zmiany chorobowe, które do obumarcia płodu i przedwczesnego wyparcia tegoż prowadzą. Drogą, którą zapewne z reguły zarazek jaja płodowego dosięga, jest szpara sromowa, pochwa maciczna i usta maciczne, przez które potrafi się przecisnąć zwłaszcza w początkowym lub w końcowym okresie ciąży, kiedy śluz zatykający usta maciczne jest więcej luźny. To przypuszczenie usprawiedliwia zjawisko, że enzootyczne porzucanie cieląt zdarza się tylko w okresie 2 pierwszych a najczęściej w okresie końcowym między 7 a 9 miesiącem ciąży.

U krowy zarażonej można zauważyć mniej więcej 2 tygodnie lub zaledwie kilka dni przed nastąpić mającem porzuceniem charakterystyczne zmiany chorobowe w pochwie w postaci drobnych jaskrawo-czerwonych guziczków, wielkości ziarna prosa, rozsianych na błonie śluzowej w pośród siateczkowatego przekrwienia tejże. Prócz tego widzimy skąpy wypływ śluzu, z którym wydostają się na zewnątrz zarazki do podściółki i gnojówki. Widły stajenne przy równaniu podściółki i gnojówka, spływając na niższe miejsca, roznoszą zarazki po całej stajni. Te łatwo przenoszą się tą drogą na części rodne sztuk innych i w ten sposób szerzy się zaraza z niesłychaną łatwością.

U krowy, która wskutek tej choroby przedwczesny poród odbyła, pozostają zwyż opisane zmiany chorobowe na błonie śluzowej w pochwie nieraz bardzo długo, zwłaszcza jeśli nie zastosowano u niej z całą skrupulatnością wskazanego w tym wypadku leczenia. Przez cały okres przewlekającej się choroby wydzielany z pochwy śluz wyprowadza ze sobą na zewnątrz zarazki i na tej drodze podtrzymuje i szerzy dalej chorobę w stajni. Krowy zazwyczaj jeszcze z tej choroby niewyleczone, często w normalnym terminie 6 — 8 tygodni (niektóre w 4 tygod.), po odbytym przedwczesnym porodzie okazują ponowny popęd płciowy, którego zaspokojenie zwykle bywa bezkutecznem tak, że »latowanie« powtarza się u nich peryodycznie co kilka tygodni. Krowa niewyleczona, a zapłodniona przy pierwszem lub dalszem latowaniu, prawie z reguły znowu płód porzuca. Z tego powodu wypada w takiej zakażonej stajni wstrzymać zupełnie stanowienie krów na tak długo, dopóki się wszystkie niewycielą i dopokąd nie nabierze się zupełnej pewności, że i ostatnia krowa, która poród odbyła jest istotnie wyleczoną.

Stanowienie krów niewyleczonych po ostatniem porzuceniu przyczynia się nietylko do szybszego rozszerzania i dłuższego podtrzymania choroby w stajni, ale może w pewnych wypadkach spowodować przeniesienie zarazy do stajen i obór obcych, z których przyprowadzają do stanowienia krowy do tego samego buhaja, który w stajni zapowietrzonej krowy chore stanowi. Buhaj, który tylko raz odstanowił krowę, niewyleczoną po zaraźliwem porzuceniu płodu, stanowiąc krowę z innej zdrowej obory, choćby po dłuższej przerwie czasu, stanowczo ją zaraża tak, że ta, wróciwszy po skoku do swej stajni, nietylko rozwijający się w niej płód porzuci ale i zarazę na inne krowy tam przeniesie Jeden skok buhaja na krowę zarażoną zaraża go na czas dłuższy, czego dowodem są powstające na jego prąciu (członku męskim) takie same zmiany chorobowe jakie widzimy w pochwie krów chorych. Ponieważ stosowanie środków leczniczych przez dłuższy czas jest prawie zawsze u niego w tej okolicy ciała niewykonalne, przeto najpraktycznej buhaja takiego nieużywać do stanowienia i oddać na rzeź. (Dok. nast.)

Nieco o naszem pszczelnictwie.

Produkcya miodu i wosku była z dawien dawna ważną gałęzią gospodarstwa naszego kraju, stanowiła po zbożu i drzewie najważniejszy przedmiot handlu. Wiadomości takie spotykamy w różnych publikacyach, w tradycyi wreszcie, pierwsze zestawienie statystyczne podaje jednak dopiero Hain w pracy swej *„Statistik der österr. Kaiserstaates“* wydanej w r. 1854. Według obliczenia Haina miała Austrya w owym czasie ogółem 650.000 pni pszczół, z czego 195.000 w Galicyi, 106.000 uli w Czechach, po 75.000 w Styryi i Krainie, że pominiemy inne prowincye. Są to oczywiście daty niedokładne, oparte na relacyach urzędowych, nieraz zapewne dowolnych bądź co bądź jednak dają pewien obraz o stanie pszczelnictwa w połowie zeszłego stulecia.

Prawdziwsze dane w tym przedmiocie dostarczył opis zwierząt domowych przeprowadzony w Austryi po raz pierwszy w. r. 1869., którym objęto również zliczenie uli w poszczególnych krajach koronnych. Spisy takie odbyły się potem jeszcze w latach 1880, 1890 i 1900 tak że rozporządzamy obecnie datami statystycznemi o produkcyi pszczelniczej z okresu ubiegłych lat trzydziestu. Materyał zebrany zamieszcza w osobnem opracowaniu urzędowa publikacya c. k. centralnej komisyi statystycznej*) i ztej pracy wyjmujemy tu kilka ważniejszych szczegółów odnoszących się do rozwoju i obecnego stanu pszczelnictwa w Austryi, w Galicyi w szczególności. Czytelnika interesującego się bliżej tym przedmiotem odsyłamy do przytoczonej publkacyi zawierającej bardzo szczegółowe obliczenia i porównawcze zestawienia.

W r. 1900, a więc przy ostatnim spisie zwierząt domowych liczono w Austryi ogółem 995.000 pni pszczół. Największy udział przypada na Galicyę, która w r. 1900 posiadała 211.000 uli, potem idą Czechy (199.000) Styrya (107.000), Morawy (91.000). Kraj nasz wyprzedza atoli tylko bezwzględną liczbą pni wszystkie inne prowincye, w stosunku jednak do swego obszaru i ludności rolniczej pozostaje znacznie w tyle za niemi. Daty statystyczne zebrane za szereg lat dowodzą nawet, że pszczelnictwo nasze chyli się do upadku: między rokiem 1880—1900 liczba uli spadła z 300.000 na 211.000 a więc o jakie 30%, O niedostatecznem wyzyskaniu tej gałęzi produkcyi mimo odpowiednich warunków świadczy najlepiej stosunek liczby uli do powierzchni i ludności w porównaniu z takiem obliczeniem dla całej Austryi i poszczególnych krajów koronnych. Podczas gdy w Austryi wypada w r. 1900 na 1 km² przeciętnie 3.32 pni, a w niektórych prowincyach, jak Morawy, Styrya, Karyntya, nawet 4—6 uli, w Galicyi było zaledwie 2.7 uli; jeszcze zaś wyraźniej to się przedstawi w przeliczeniu liczby uli na przestrzeń zajętą pod uprawę rolniczą

*) Zur Statistik der Bienenzucht (Statistische Monatschrift 1903).

(z wyłączeniem lasów i wód). I tak było w roku 1900 w Austryi na km². roli $5._{42}$ uli, w Styryi i Karyntyi aż 11—14 uli, w Galicyi zaledwie $3._{3}$. Równie niekorzystnie przedstawia się nasze pszczelnictwo w stosunku do ludności rolniczej. Na 100 mieszkańców zatrudnionych w rolnictwie przypadało w r. 1900 w Austryi $7._{5}$ uli (w Czechach 8, w Styryi 23, Karyntyi $41._{5}$) w Galicyi tylko $3._{74}$.

Czemu można przypisać ten upadek pszczelnictwa w kraju, nie naszą jest rzeczą rozstrząsać, przytaczamy tu jedynie cyfy stwierdzające, że los wszystkich niemal podrzędnych działów gospodarstwa wiejskiego, upadających statecznie, zanikających nieledwie, podziela także pszczelnictwo, tak typowe niegdyś zatrudnienie polskiego kmiecia, niepoślednie źródło dochodu gospodarstw podolskich. Niektóre okolice Podola do dziś jeszcze wyróżniają się dodatnio w tym względzie. Największą ilość uli, 10—15 na 1 km², wykazuje grupa powiatów w północno-zachodnim zakątku kraju: Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Skałat i Podhajce, także niektóre inne powiaty sąsiednie, atoli już z mniejszą liczbą uli, 5 - 8 na 1 km²: Brzeżany, Złoczów, Czortków, Przemyślany, Brody, Husiatyn. W innych okolicach Galicyi wschodniej i zachodniej przypada 1—2—4 uli na 1 km², najmniej w powiatach: Nowy Targ, Lisko, Nadwórna, Turka, Dolina, Gródek.

Dla oceny rozwoju pszczelnictwa ważną byłaby wiadomość o ilości produkcyi miodu i wosku. Ministerstwo rolnictwa stara się istotnie o dane także w tym względzie, zebrane daty są jednak bardzo niedokładne i opierać się na nich można tylko w bardzo szerokiej skali prawdopodobieństwa. Według dat ogłaszanych przez ministerstwo od r. 1878 przyjąć można, że produkcya miodu i wosku razem wynosi w latach średnio dobrych około 40.000 do 60.000 ctn. metr. Wahania są jednak bardzo duże, n. p. w r. 1888, najniekorzystniejszym, wykazano zaledwie 26 003 ctn. metr. miodu i wosku razem, natomiast w 1895 r. 69.491 ctn. metr. W Galicyi wynosi produkcya miodu i wosku w okresie od 1878 do 1901 średnio około 20.000 ctn. metr. rocznie spada jednak w niektórych latach znacznie niżej tej cyfry n. p. w r. 1888 i 1893 na 2.000 cetn. metr. a niekiedy zato n. p. w r. 1887, 1890, 1895 przenosi 30,000 *q.*

Statystyka c. k. ministerstwa rolnictwa stara się wreszcie ocenić wydatność produkcyi w porównaniu z liczbą uli. Według takich obliczeń najkorzystniej przedstawia się rok 1890 gdzie dochód z jednego ula wynosi (średnio w Austryi) 6 K. 92 h. *(i).*

Wstręt do owsa.

(Odpowiedź na pytanie 53)

Niewyjadanie owsa, natomiast napychanie brzucha paszą objętościową jak słomą, sianem, zieloną paszą i burakami zdarza się często u młodszych i starszych cieląt w oborach, gdzie nie ma należytego dozoru i rozdział paszy pozostawiony jest dozorcy stajennemu czyli t. z. pastuchowi. Zdarza się to najczęściej w lecie, gdy kierownik gospodarstwa, zajęty robotami w polu, rzadko do obory zagląda. Służba stajenna ma szczególniejszą ku temu skłonność, aby cielętom zadawać paszę zieloną twierdząc, że „to każdemu bydlęciu najzdrowsze". Że cielęta większy mają apetyt na zieleninę lub buraki, siano lub słomę, jak na suchy owies— temu nie można się dziwić, gdyż jestto niejako powrót do pierwotnego, naturalnego sposobu odżywiania się, boć przecież w dzikim stanie przeżuwacze obroku nie jedzą. I temu nie można się dziwić, że chłopek nasz chętnie rozpycha brzuch jałownikowi paszą objętościową — skoro i swoim rodzonym dzieciom bez skrupułów przeładowuje żołądki ziemniakami i nawet jeszcze kilkutygodniowym niemowlętom podaje bułkę lub twaróg. Lecz pamiętajmy, że *„quod licet Jovi..."* Z brzuchatej i kosmatej jałówki wyrośnie chłopska krowina w chłopskich warunkach zadaniu swemu odpowiadająca. — Kto chce mieć bydło rosłe i wysoko mleczne, nie może wychowywać »po chłopsku«. Bydło kulturne, jak buhaj oldenburski Szan. Pytającego, nie jest wyłącznie tylko produktem natury, lecz w znacznej części wytworem ludzkiej umiejętnej hodowli, kultury. Przy wychowie t. z. bydła „kulturnego" potrzebne jest między innemi silne żywienie obrokiem w pierwszej młodości celem wysklepienia tułowia i klatki piersiowej i w ogóle stworzenia odpornej i odpowiedniej celom użytkowym budowy. — Szczególnie ważne jestto przy wychowie buhajków, przeznaczonych na rozpłodnik i Buhajek przynajmniej aż do ukończenia 1-go roku musi być intenzywnie żywiony obrokiem, z wykluczeniem paszy objętościowej w tym rodzaju jak słoma, plewy, wielkie ilości buraków i zielona pasza — a jedynie tylko za dodatkiem miernej ilości dobrego siana. Tymczasem — a piszę na podstawie własnego doświadczenia — służba stajenna bardzo często podaje cielętom te właśnie zakazane owoce, i to staje się powodem niewyjadania a nawet pewnego wstrętu do owsa. Buhaj wychowany na zielonej paszy i burakach będzie zawsze limfatyczny i płodzić będzie marne potomstwo.

Szanownemu Pytającemu radzę przez kilka dni usunąć z klatki, w której znajduje się buhajek, słomę i siano i do żłobu nasypać owsa z małą domieszką osobno pokrajanych buraków. Następnie pomimo ryku buhajka i litościwego narzekania pastucha, że „byk się zmarni" nie dawać absolutnie żadnej innej paszy, dopóki obrok wyjedzony nie zostanie. — Upór zwierzęcia może czasem trwać 2—3 dni, i rzeczywiście może ono nawet nieco schudnąć, na to jednak nie należy zwracać uwagi — a niewątpliwie po niejakim czasie buhaj z apetytem owies zajadać będzie. — Domieszkę buraków należy z każdym dniem zmniejszać, i w końcu dawać czysty owies. Siano należy zakładać dopiero po wyjedzeniu obroku. Pamiętajmy jednak, że tylko przy wojsku wystarczy: „rozkazać«. — Przy gospodarstwie trzeba rozkazywać ale oprócz tego ściśle pilnować wykonania rozkazu!

J. T. z M.

KRONIKA.

Wywóz świń z Galicyi. Na podstawie rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych wydało c. k. Namiestnictwo obwieszczeniem z 28. października 1903 L. 145.061, następujące przepisy o wywozie świń przeznaczonych na rzeź z Galicyi do innych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa:

1. Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin strefy pierwszej t. j. powiatów politycznych: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków i miasto Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Podgórze, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec wolno świnie rzeźne wprowadzać do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa bez dalszego ograniczenia.

2. Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin innych powiatów politycznych i miasta Lwowa, należących do strefy drugiej i trzeciej w Galicyi, wolno świnie przeznaczone na natychmiastową rzeź wprowadzać tylko do następujących miejscowości innych krajów koronnych:

a) na targ trzody chlewnej w Wiedniu;

b) do rzeźni publicznych (w rozporządzeniu wyszczególnionych);

c) do miejscowości pod b) nie wymienionych, które są siedzibą c. k. Starostwa albo Magistratu uprawnionego do pełnienia agend politycznej władzy administracyjnej. (Miejscowości te podaje rozporządzenie);

d) nadto do niektórych innych miejscowości (w Austryi dolnej, Czechach i Morawach, do kilku specyalnie uprzywilejowanych rzeźni prywatnych).

3. W rzeźniach muszą być takie świnie zabite najpóźniej do 5 dni po wyładowaniu, o ile nie zostaną tam sprzedane w tym czasie do innych miejscowości, w której się znajduje pod 2. lit. b) wspomniania rzeźnia publiczna. W takich rzeźniach, skąd świń nie wolno już dalej wyprowadzać w żywym stanie muszą one być zabite w każdym razie w ciągu 4 dni, licząc od ostatniego wyładowania.

4. Świnie wprowadzone do miejscowości pod lit. c) i d) muszą być tam wybite najpóźniej w ciągu dni trzech po wyładowaniu. Polityczne władze krajowe są upoważnione przedłużać w wypadkach uwzględnienia godnych trzechdniowy termin ustanowiony do wybicia świń wprowadzonych do miejscowości, o których mowa pod lit. c) na 5 dni. Weterynarze urzędowi (c. k. weterynarze powiatowi albo weterynarze Magistratu) mają z urzędu czuwać nad wykonywaniem tego przepisu i w razie potrzeby zarządzić odpowiednie środki celem zapobieżenia rozwleczeniu zarazy. Gdyby w takich wypadkach oględzin na stacyi kolejowej nie pełnił weterynarz urzędowy, powinien dotyczący oglądacz kolejowy zawiadomić niezwłocznie weterynarza urzędowego o nadejściu świń.

Transporty nierogacizny, w którychby znaleziono na targu trzody chlewnej, w rzeźni, w stacyi wyładowania albo w miejscu przeznaczenia jedną lub więcej świń dotkniętych pomorem lub podejrzanych o pomór, będą wybite natychmiast na koszt i niebezpieczeństwo strony bez zastosowania do nich postanowień rozporządzenia cesarskiego z dnia 2. maja 1899 względnie z 15. września 1900 dz. u. p. Nr. 31 zględnie Nr. 154. Przy zachowaniu przepisów wolno jednak wprowadzać świnie rzeźne do innych krajów koronnych tylko o tyle, o ile wywóz świń z dotyczących obszarów wskutek specyalnego zarządzenia tutejszej władzy nie jest czasowo zakazany.

Niniejsze obwieszczenie uchyla wszystkie dalej idące ograniczenia wywozu świń rzeźnych z Galicyi do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa, natomiast pozostają nadal w mocy obowiązującej istniejące zakazy co do wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych.

Import bydła fryzyjskiego. Komitet Tow. rol. w Krakowie zakupił w ubiegłym miesiącu, jak donosi *Tyg. roln.*, kilkanaście sztuk bydła wschodnio-fryzyjskiego częścią dla swoich obór zarodowych, częścią dla prywatnych hodowców, za pośrednictwem Lamberta Pannenborga z Weener we wschodniej Fryzyi. Dnia 23. z. m. udała się komisya złożona z p Aleksandra Dąmbskiego, członka Komitetu, i p. Feliksa Sandoza, krajow. instruktora chowu bydła, do Wrocławia, dokąd dostawił bydło Pannenborg, celem dokonania wyboru potrzebnych sztuk. Komisya wybrała dla obór zarodowych Komitetu 4 buhaje i 2 krowy, nadto zakupiono 4 buhaje i 2 krowy dla obór prywatnych. Z dostawionego przez Pannenborga bydła uznała Komisya 6 sztuk za nieodpowiednie. W przecięciu wyniosła cena kupna buhaja loco Oświęcim, wraz z opłatą cła i kosztami przeładowania, 1037 k. 48 h., cena krowy 659 k. 48 hal. Zakupione buhaje są w wieku $1^1/_4$ do $1^1/_2$ roku, krowy przeważnie z drugiem cielęciem.

Towarzystwo mleczarskie w Warszawie utworzone zostało, według doniesienia *Kur. Warsz.*, przez sekcyę rolną Tow. popierania rolnictwa, przemysłu i handlu w Warszawie.

Według zatwierdzonych statutów Towarzystwo może organizować sprzedaż produktów mlecznych w stanie surowym na rynkach wewnętrznych; może zakładać maślarnie zbiorowe, w których wspólnemi siłami i na wspólny, a więc znacznie niższy koszt, może produkować przetwory nabiałowe — masło i sery, dla sprzedaży wewnętrznej, jak również na wywóz za granicę Poszukiwanie masła krowiego na rynkach angielskich i duńskich jest ogromne. Prowincye dalekiego Wschodu znakomicie w ciągu kilku lat ostatnich rozwinęły swoją produkcyę i zbyt w tym kierunku. Z zawiązaniem Towarzystwa mleczarskiego, na wzór podobnych organizacyi w guberniach litewskich i żmujdzkich, które tak poważne korzyści przynoszą tamtejszym gospodarstwom rolnym, dla Królestwa Polskiego rozpoczyna się nowa epoka — upowszechnienia i rozszerzenia od lat kilku rozpoczętego przekształcenia gospodarstw rolnych w Królestwie i zwrócenia ich ku hodowli inwentarza i produkcyi nabiałowej. Towarzystwo może otwierać i utrzymywać w Rossyi i za granicą kantory, składy, magazyny i zarządy do kupna i sprzedaży, jakoteż zakłady mleczarsko-techniczne do przerobu produktów gospodarstwa mleczarskiego. Odpowiedzialność członków ograniczona jest wniesionemi udziałami. po za którymi nie mogą oni być pociągani do żadnej odpowiedzialności osobistej, ani też majątkowej. Członkowie opłacają 10 rubli wpisowego i 100 rubli udziału pojedyńczego. Każdy członek może posiadać więcej niż jeden udział w Towarzystwie, a najwyższą liczbę udziałów jednego członka określa zebranie ogólne. W poczet członków Towarzystwa przyjmuje się obojej płci właścicieli ziemskich dzierżawców i wogóle osoby, jakoteż Towarzystwa i instytucye, trudniące się mleczarstwem w guberniach całego Królestwa Polskiego.

Nad potrzebą założenia u nas Towarzystwa mleczarskiego zastanawiano się już niejednokrotnie; w tym roku podczas zebrania oddziału przemyskiego Tow. gosp z okazyi wystawy mleczarskiej w Przemyślu. Próbę zorganizowania takiego towarzystwa podjął ponownie komitet Tow. roln. krakowskiego, zwołując do Krakowa na dzień 6. b. m. obrady nad potrzebą założenia Tow. mleczarskiego i uchwalenia projektu statutu.

O wyniku zebrania nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

Kalendarz „Poradnika gospodarskiego" na rok 1904. Staraniem redakcyi »Poradnika gospodarskiego« organu kółek rolniczych w Poznańskiem, opuścił prasę Kalendarz rolniczy na rok 1904. Pożyteczne to wydawnictwo, jakkolwiek uwzględnia w pierwszym rzędzie stosunki miejscowe, doznaje życzliwego przyjęcia we wszystkich naszych dzielnicach, czego dowodzi choćby ta okoliczność, że nakład zeszłoroczny wyczerpano już w listopadzie Kalendarz »Poradnika gospodarskiego« wyszedł na r. 1904 w dwóch postaciach: dla większej i mniejszej własności. Kalendarz dla większej własności, ozdobiony portretem hr. St. Żółtowskiego, prezesa Centr. Tow. gosp. składa się z dwóch części. Pierwsza, oprawna, zawiera najpotrzebniejsze wskazówki gospodarskie, tabele i pouczenia rolnicze; część drugą, zbroszurowaną, wypełniają rozprawy treści naukowo-rolniczej. Obie części kesztują 2 mk., w skórzanej oprawie 3 mk.

Kalendarz dla włościan kosztuje tylko 75 fenigów, zawiera oprócz tabel przystępne pouczenia z wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego, nie wyłączając pszczelnictwa i ogrodnictwa. Jak nam donosi redakcya, kalendarz ten zamówiono w pewnej liczbie egzemplarzy dla gal. Kółek rolniczych, a także syndykat rolniczy gub. Kieleckiej zwrócił uwagę na to zasługujące na najżyczliwsze poparcie wydawnictwo. (*i*)

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 9. listopada 1903. Pszenica gotowa 7·80—8 10, na termina 7·70 do 7·80, żyto gotowe 6·40—6 60, na termina 6·40—6·50, owies obroczny gotowy 5·40—5·80, na termina 5·25—5·50 jęczmień pastewny 4·75 -5 10, brow. 5 25 - 5·50 rzepak 9·25—9·50, Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6.——6 25, do gotowania 7·50 - 8·25, wyka 5 ——5 30, hreczka ·—— ·—, kukurudza gotowa 6.25—6.50 na termina 6.10—6·30, bobik 5 ——5·25 chmiel za 56 g 180 —200, koniczyna czerwona nowa 55·—60 —, biała 45·— 77—·—, szwedzka 45·— - 60·— tymotka 23·—25·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·50 - 18·85, na t rmina —·——·— ekskontyngen 10·75—11·75.

Wskutek słabszych dowozów usposobienie co do zboża lepsze. W spirytusie zwyżkowe usposobienie trwale.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 6. listopada. (Cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej.) Pszenica biała 9·10—9·25, żółta i czerwona 8·75—9·10, żyto dworskie 6·90—7·35, targowe 0·——0·—, jęczmień na krupy 5·90—6·20, na paszę —·——·—, owies 6·20—6·50, hreczka 7·——7·50, kukurudza 7·— do 7·20, cynkantyna 7·50—7·70, groch zwyk 9·——10·—, bobik 6·80·—7, wyka ·———·—, rzepak 9·50—10·25, siemię konopne 8.50—9·25, otręby pszenne 4·20—4·40, żytne 4·35—4·45, słoma żytnia długa 2·30—2·50, siano nowe 3·60—3·80, za 100 kg

Budapeszt, 7. listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik ——, na kwiecień 7 78 żyto na październik ·—, na kwiecień 6·66, owies na październik 0·—, na kwiecień 5.52, kukurudza na maj 5·30. rzepak na sierpień 11·75—11·85.

Spirytus.

Wiedeń, 7. listopada. Spirytus kontyngent. kor. 42·80—43·—.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 3. listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 4284 sztuk. W tem było z Galicyi 588 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Spęd był o 350 sztuk mniejszy jak w tygodniu poprzednim, mimo to przebieg targu był ociężały. Sprzedawano: węgierskie woły prima po 76 do 79 kor. secunda po 64 do 74 kor. galicyjskie woły opasowe prima 76—80, bydło chude po 56 do 70 kor. Buhaje podtuczone po 54 do 72 kor., krowy po 56 do 70, kor., wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 3. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.635 sztuk świń, między temi 5.095 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 102 do 104 h., za galicyjskie młode świnie 72—92 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Kraków, 6. listopada (Miejska centralna targowica na bydło) Spędzono na targ sztuk: bydła rogatego 602, cieląt, owiec i kóz 464, nierogacizny 555. Woły opasowe płacono po: 64—68 kor. bydło nieopasowe po 58—62 kor., nierogaciznę tuczną 96—120 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi. Sprzedano dla miejscowej i okolicznej konsumcyi bydła sztuk 453, na eksport 149. Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kazimierz Miczyński.*

Niekartelowane nawozy superfosfatowe

na wiosnę r. 1904.

wysoko proc. Paritas, opłatnie Oświęcim po 42 h.
„ „ „ Kraków 43 „
„ „ „ Lwów „ 46½ „
„ „ „ Czerniowce 49 „

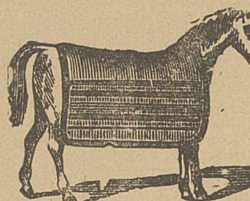
za procent w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego Cassa sconto 3% lub czas oznaczony za wspólnem porozumieniem. A również niskoprocentowe superfosfaty i wszy tkie inne sztuczne nawozy w stanie suchym zdatnym do zasiewania maszyną z oznaczoną zawartością dostarcza

niżej cen kartelowych

saletrę chilijską

Firma:

Maurice Halphen Praga.



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie
tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę
a 4. zł. 20 ct. za parę
(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a
domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Whny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 226

Towarzystwo dla popierania produkcyi krajowych nasion leśnych

sprzedaje nasiona dębu, jodły, jawora i klona tegorocznego zbioru z gwarancyą siły kiełkowania. Nasiona są pochodzenia krajowego. — Towarzystwo pośredniczy również w sprzedaży nasion 1 śnych.

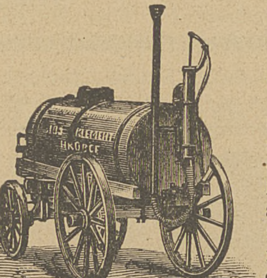
Zamówienia pod adresem Towarzystwa:

SZKOŁA LASOWA we Lwowie.

249 1—2

Beczki

do gnojówki względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie da nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

JOZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody
w Hrobetz-Raudnitz w Czechach.

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż **buhajki rasy oldenburgskiej w rocznym wieku.** 199 0—12

Zarząd dóbr Worochta

poczta Bełz **ma do zbycia piękne buhajki rasy Siementhal** po cenie umiarkowanej.
223

Jedyna sposobność

nabycia najlepszej wagi do **oznaczenia skrobi w ziemniakach** systemu Reimanna z naczyniem blaszanem wykonanie całości solidne za cenę 44 K. z wysyłką do stacyi kolejowej luh pocztowej. Waleryan Wdowicki, mechanik Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach pod Lwowem. 1—5

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy podolski (patoka) wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za zaliczką 5 K. i 50 h. Zarząd dóbr w Siemikowcach poczta w miejscu. 251 1—3

Zarząd

gospodarski w Delnowie poszukuje do kupna 100 q. jęczmienia czystego. Oferty łaskawe przysyłać także o. p. Kulików. 254.

Zarząd dóbr Bereźniany poczta Jazłowiec, sprzedaje żołądź do nasienia wybieraną rękami po 22 kor. za 100 kilo z workiem loco stacya kolei Buczacz. 250.

Poszukuję dzierżawy lub kupna 100—150 morgów. Oferty nadsyłać proszę

JAN BROMILSKI
Lwów — (Grand Hotel).

Motor benzynowo-spirytusowy **„GNOM“** z fabryki w Oberursel o sile 8 H.P. Model C. **zupełnie nieużywany,** z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania pod przystępnymi warunkami. — Adres wskaże Administracya „Rolnika“. 246. 1—3.

Grzyby suszone, orzechy laskowe, włoskie inne owoce i jarzyny kupuje w każdej ilości. Biuro ogrodnicze. Lwów. Hetmańska 8. 240 2 4

Kukurudze, grys, owies wagonami, jak również **węgle** dla gorzelń i na opał pomieszkań wagonami z kopalń górnoszląskich i Królestwa polskiego poleca najtaniej

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska 6 (pasaż Hausmanna l. 5. 8
224 4) —.

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni)**

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. etc.**

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem **6577** Kalori grube i kostkowe I. s. 122 K. za 10.000 kg. loko Granica.
Węgle kamienne kraowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szląskie**

Koks. Węgle kowalskie
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4. 25—30



Śmierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane **pigułki fosforowe** na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na je den kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stoso 312 nie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie.** 5—10



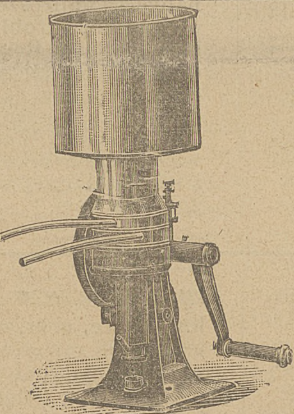
Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:
Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49.
Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68
Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser
222 **Szląsk austryacki.** 7—10

Nowość 1903! Alfa Viola Separator. — Zastępcy wszędzie poszukiwani.



ALFA LAVAL SEPARATOR

Znakomite odznaczone — około 400.000 Alfa Separatorów w ruchu — przeszło 600 pierwszymi nagrodami.
Od najmniejszego modelu — „VIOLA“ Separator, który przerabia 75 litrów na godzinę
aż do — KRAFT Separatora A II. który przerabia 2.000 litrów na godzinę.

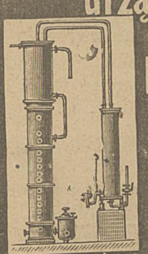
Wszystkie odznaczają się doskonałem urządzeniem,

Akcyne Towarzystwo Alfa Separator, Wieden XVI.
- Praga - Ganglbauergasse Nr. 29. - Graz -

Specyalna fabryka pierwszorzędnych maszyn i aparatów.

Katalogi, broszury, „Alfa-Mittheilungen“ i wszelkie w zakres mleczarstwa wchodzące porady bezpłatnie udziela.

Kompletne urządzenia gorzelń.



NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA ODPĘDOWE
austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT i S-ka
w **OTTYNII** (GALICYA.)
400 Zatrudnia robotników.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.